

Maciej Kostecki

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

**Demagog w obłożonej twierdzy.
Analiza treści przekazu komunikowanego
przez Janusza Korwin-Mikkego podczas kampanii wyborczej
do wyborów prezydenckich 2015 r.****Wstęp**

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza treści komunikatu Janusza Korwin-Mikke obejmująca okres kampanii wyborczej do wyborów prezydenckich w 2015 roku. Problematykę badawczą stanowi zbiór pytań o to czy i w jaki sposób ów polityk uciekał się do demagogii w treści apelu politycznego, czy można wyróżnić poszczególne typy demagogii w jego komunikacie, oraz czy i w jaki sposób demagogia ta mogła ewentualnie stanowić element socjotechniki obłożenia. Zamierzam zaproponować i poddać weryfikacji hipotezę, że podczas kampanii wyborczej poprzedzającej wybory prezydenckie Janusz Korwin-Mikke posługiwał się demagogią moralną, doktrynerską oraz opozycyjną i antypolityczną, usiłując wytworzyć poczucie osaczenia i strachu przed wrogiem, stanowiące element tzw. socjotechniki obłożenia.

Poniższe rozważania opierają się na funkcjonalnej teorii konfliktu Lewisa Cosera, który dowodzi, że konflikt zewnętrzny ma integrujący wpływ na grupę, wzmacnia jej tożsamość, często stanowi warunek przetrwania danej grupy (Coser 2007: 81). Charakterystyczne dla konfliktowego modelu polityki wyznaczanie granicy oddzielającej „nas” od „nich” jest instrumentem mobilizacji, buduje więź grupową, poczucie jedności i posiadania wspólnych interesów (Bauman 1996: 44–49). Na dychotomię przyjaciel-wróg w sferze polityki zwracał również uwagę Carl Schmitt, zakładając jej immanentny charakter, twierdząc: „specyficzne rozróżnienie, do którego można sprowadzić wszystkie polityczne działania i motywy, to rozróżnienie przyjaciela i wroga” (Schmitt 2000: 198). Stąd też politycy często mogą dążyć do wywoływania, sztucznego podtrzymywania, wzmacniania czy wyolbrzymiania konfliktu lub wręcz do walki z wymagowanym zagrożeniem. Można mówić tu o procesie „przeniesienia celów”, gdzie „wartość instrumentalna”, za którą należałoby uznać walkę z wrogiem obozem, staje się „wartością ostateczną” (Merton 2002: 255–265). Tak rozumiany konflikt, jako narzędzie prowadzenia polityki, jest celem samym w sobie, a ewentualne ostateczne zwycięstwo mogłoby wręcz zaburzyć ten

swoisty *konfliktowy ład*, zapewniający możliwość utrzymania status quo i przetrwania danej grupy¹.

Sama demagogia z punktu widzenia etymologicznego, to połączenie dwóch greckich słów – *demos* i *agogos*. *Demos* to oczywiście lud, *agogs* zaś oznacza przywódcę. Pierwotny sens tego pojęcia był nieco inny niż współcześnie. „Przywódcą ludu” nie brzmi negatywnie, choć współcześnie demagogia jest pojęciem nacechowanym pejoratywnie. Z definicji znalezionej w słowniku wyrazów obcych można dowiedzieć się, że demagog to „polityk, działacz głoszący hasła obliczone na łatwy efekt, poklask, schlebający masom, szafujący próżnymi obietnicami, budzący nieziszczalne nadzieje, wysuwający w imieniu mas żądania nie do spełnienia” (Kopaliński 1995: 115). Z kolei Abraham Lincoln, symbol amerykańskiej demokracji, uważał, że demagogia to „umiejętność ubierania najbardziej lichych idei w najwznioślejsze słowa” (Nowak 1997: 31).

Demagogia to manipulacyjna metoda działania politycznego, które charakteryzuje się instrumentalnym wykorzystywaniem potrzeb, problemów egzystencji i nastrojów społeczeństwa, wiąże się również z szachowaniem, szantażowaniem rywali obiegowymi opiniami i koniunkturalnymi nastrojami społecznymi. Elementem demagogii jest także dyskryminowanie przeciwników w opinii mas, szczucie umiejętnie wzbudzającym i ukierunkowanym „gniewem ludu”. W swojej działalności demagog posługuje się hasłami i symbolami mającymi na celu wywołanie pozytywnych emocji zbiorowych: nadziei, euforii, entuzjazmu, lub wręcz przeciwnie wzbudzenie negatywnych odczuć: zawiści, lęku, nienawiści, uprzedzenia, pragnienia odwetu. Demagog nieustannie podburza nastroje społeczne, podgrzewa atmosferę politycznych sporów, odwołuje się do emocji, nie zaś do rozumu. Żywiołami demagogii są wojna, zemsta i kara. Kiedy polityk w dążeniach do osiągnięcia partykularnych interesów, epatuje najważniejszymi wartościami i zasadami moralnymi, przypisując sobie najwznioślejsze intencje, występuje w roli ofiary, prześladowanego, stara się stworzyć obraz osoby niewygodnej dla elit rządzących mamy do czynienia z demagogią moralną. Demagogia doktrynerska jest związana z ideowym zaangażowaniem posuniętym do radykalnej formy, Mirosław Karwat pisze tu wręcz o „misionarskiej megalomanii grupowej, z postawami arbitralnego awangardyzmu i posłannictwa”. Istotne jest tu także odwoływanie się do mentalności tzw. „zwykłych”, „prostych” ludzi, do „prawdziwego Polaka” czy też „normalności” (Karwat 2006: 35–51).

Z tą formą demagogii łączy się ortodoksja ideologiczna, ultraideowość. Założenia jakiejś ideologii są w tym wypadku traktowane jako coś zupełnie oczywistego, normalnego, według demagoga-doktrynera powinny być powszechnie uznane i respektowane. Osoby, które podzielają poglądy demagoga, to w jego mniemaniu ludzie mądrzy, inteligentni, rozsądni.

Próbom przypodobania się odbiorcom w tego typu demagogii służyć ma szeroka paleta kokieterii. Skuteczność strategii polegającej na zyskiwaniu sympatii za pomocą pochlebstw i pozytywna, zautomatyzowana reakcja odbiorców pochwał,

1 Na temat polityków, kreujących zagrożenia, aby potem bohatercko z nimi walczyć, stając się „handlarzami strachu” przekonująco mówił Zygmunt Bauman, zob. <http://krytyka-polityczna.pl/swiat/bauman-handlarze-strachu/>

oparta na odwzajemnianiu sympatii, została powszechnie udowodniona przez psychologów (Cialdini 2003: 161–162).

Kolejnym z typów demagogii jest jej opozycyjna lub antypolityczna odmiana, cechująca się nagminnym używaniem epitetów, wyzwisk, obelg, pomówień, oszczerstw. Jest próbą zbudowania zaufania i zdobycia poparcia wśród części społeczeństwa nie poprzez eksponowanie własnych osiągnięć, zasług, kompetencji, lecz na wysiłkach mających na celu skompromitowanie rywala, ośmieszenie i zdyskredytowanie go, czy wręcz nawet zohydzenie. Polega również na próbach wmawiania publiczności, że rywal polityczny demagoga jest sprawcą wszelkich nieszczęść, niepowodzeń, stanowi prawdziwe zagrożenie dla społeczeństwa i jest zapowiedzią dalszych, tragicznych w skutkach klęsk. W celu zniszczenia, zohydzenia przeciwnika demagog steruje „gniewem ludu” za pomocą jątrzenia i szczucia, podżegania i zachęcania do przemocy psychicznej czy nawet fizycznej. Demagog nie zmarnuje żadnej okazji do krytyki. Charakterystycznych jest jednak kilka cech tejże krytyki. Nie jest to wszak krytyka merytoryczna, zniuansowana, wyważona, szukająca bilansowania stron negatywnych i pozytywnych oraz prób znalezienia rozwiązań. Jest to krytyka pozbawiona wszelkiego konstruktywizmu, którą określić można mianem dyskredytacji (Karwat 2006b: 47–52).

Dalsze rozważania nie byłyby możliwe bez zdefiniowania socjotechniki obłączenia. Należy uznać ją za narzędzie zarządzania jednostką, grupą, społeczeństwem, systemem, polegające na tworzeniu atmosfery lęku oraz ukierunkowaniu strachu, polaryzacji otoczenia na zasadzie „my-oni”, kreowaniu i wyolbrzymianiu znaczenia figury wroga. Często mówi się także o tzw. syndromie obłączenia, rozumianym tu jako zespół dyspozycji emocjonalnych i emocjonalnych mechanizmów analityczno-kategoryzacyjnych oraz emocjonalnych reakcji. Przejawia się on w intensyfikowaniu pozytywnych reakcji wobec własnej grupy (sympatia, solidarność, uznanie) oraz skrajnie negatywnych wobec grupy wrogiej (nienawiść, pogarda, agresja, strach) prowadząc do swoistego dualizmu emocjonalnego (Ziółkowski 2016: 77–95). Dlatego też, jak zauważa Jacek Ziółkowski jednym z celów socjotechniki obłączenia jest zastąpienie racjonalnych procesów percepcyjno-analitycznych przez ścieżkę emocjonalną. Służy temu symplifikacja obrazu świata, polegająca na manichejskości ze swoją dwuwartościową logiką „swój-wróg”. Jak twierdzi „działania socjotechniczne idą tu w kierunku antagonizowania tych dwóch światów oraz wykorzystywaniu efektów takiego podziału”.

Olbrzymie znaczenie dla skuteczności w socjotechnice obłączenia ma figura wroga. Bez istnienia wroga trudno wyobrazić sobie poczucie osaczenia. Wzrasta więc wrogość między grupą a otoczeniem. Wróg znajdujący się „wokół twierdzy” jest uznawany za „dziką hordę, barbarzyńców, troglodytów”. Prowadzi to do demonizacji grupy obcej przy jednoczesnej, postępującej heroizacji grupy własnej (Ziółkowski 2013: 155–156). Stwarzanie określonego wyobrażenia o niebezpieczeństwach i sposobu przeżywania ich ma prowadzić do poczucia zagrożenia odbiorców o własny byt, wręcz osaczenia. Manipulowanie obrazem i przeżyciem zagrożenia przybiera postać „spektaklu grozy” (Karwat 2016: 173).

Treść komunikatu Janusza Korwin-Mikkego została poddana analizie zawartości, której zastosowanie jest powszechnie uznawane za odpowiednie do „badania

poglądów, ocen, sposobów postrzegania, opinii czy idei politycznych obecnych w rozmaitych środkach przekazu” oraz mającą „powszechne zastosowanie w przypadku identyfikacji propagandy (...) Rozległym obszarem zastosowań analizy wartości są także studia nad skutecznością perswazji w kampaniach i retoryką polityczną” (Ścigaj, Bukowski 2012: 11–13) Za retorykę uznają zaś tutaj praktyczną naukę oraz sztukę skutecznego i efektywnego przemawiania i pisanie w komunikacji publicznej, perswazyjnego posługiwania się językiem. Sama analiza retoryczna oznaczać będzie tu „badanie zastosowania i skutków wywołanych przez językowe (w tym niewerbalne) oraz inne semiotyczne środki perswazji w kategoriach retorycznych” (Reisigl 2011: 149). Dbając o przejrzystość wyводу zdecydowałem się również na cytowanie szerszych fragmentów wypowiedzi polityka.

Demagogia opozycyjna i antypolityczna jako narzędzie kreacji wroga

Pierwszym krokiem w socjotechnice obłożenia jest narzucenie antagonizującej wizji świata oraz zdefiniowanie wroga. W działalności politycznej Janusza Korwin-Mikkego służy temu demagogia opozycyjna i antypolityczna, będąca narzędziem symplifikacji i demonizacji figury wroga. Wróg jest obiektem, na którym kumulują się wszelkie negatywne oceny oraz emocje z poczuciem zagrożenia działaniami wroga, chęcią zemsty i wyrównania rachunków na czele.

Podczas kampanii wyborczej przygotowującej elekcję prezydencką z 2015 roku Korwin-Mikke na głównego wroga kreował ówczesną koalicję rządzącą. Przegląd oskarżycielskich wypowiedzi pod jej adresem wskazuje na długą listę zarzutów. Jednym z nich jest posądzenie rządu o chęć wciągnięcia Polski w wojnę światową, Korwin-Mikke przyznaje: „Obecny gang, który rządzi Polską, chce wciągnąć Polskę do trzeciej wojny światowej” (Gość Radia Zet 2015). Naturalnie w dalszej części wypowiedzi nie znajdujemy wytłumaczenia na czym owe „wciąganie” miałyby polegać. Ważnym dla demagoga jest przeprowadzenie ataku na ludzi sprawujących władze, którzy zostali określani mianem „gangu”, zaś widmo uwikłania Polski w trzecią wojnę światową służyć ma wytworzeniu poczucia zagrożenia u odbiorcy. Strach w socjotechnice obłożenia dotyczy sytuacji, w której zagrożone są podstawowe, żywotne interesy jednostki, kwestie jej bytu i przetrwania. Widmo wojny światowej ma za zadanie ów strach wzbudzić.

Przykładem działania na rzecz kształtowania podziału my-oni mającym na celu przyklejenie łatki kogoś obcego, a więc w domyśle wrogiemu przeciwnikom, jest bardzo znamienna wypowiedź, w której Korwin-Mikke przekonuje, że „Oni kłamią, kłamią i jeszcze raz kłamią. Za komuny oni mordowali i rabowali, a teraz tylko kradną i kłamią” (Wiec wyborczy w Poznaniu 2015). Dwukrotnie pada tu określenie „oni” słowo-klucz, będące wyznacznikiem socjotechniki obłożenia, polegającej na silnym akcentowaniu obcości wroga, służącej utrwalaniu bipolarnej wizji świata. Oczywiście lista zarzutów wyartykułowana wobec „onych” jest długa, gdyż sam podział na obóz nasz i ich jest istotny, ale wymaga zdefiniowania wroga, scharakteryzowania „onych” w sposób zrozumiały i konkretny. Dowiadujemy się, że „oni” mają na swoim koncie cały zestaw przewinień, ponieważ „mordowali, rabowali, kradną, kłamią”. Znamienne dla tego rodzaju socjotechniki jest, że wrogiemu obozowi

przypisuje się trwałą skłonność do działań agresywnych, autor powyższego stwierdzenia ukazuje pewną ciągłość w negatywnych działaniach władzy, poczynawszy od okresu PRL-u do współczesności.

Ataki na rząd autorstwa Korwin-Mikkego charakteryzuje duża doza napastliwości oraz brutalizacją języka: „Trzeba to całe towarzyszo odsunąć od władzy, odciąć ryje od koryta. W tej chwili ci ludzie myślą już tylko o jednym – jak nas wycyckać z pieniędzy, nic ich nie interesuje” (Wiec wyborczy w Krakowie 2015). Celem demagoga-opozycjonisty jest w tym miejscu wszelkimi możliwymi środkami zożydzić ekipę, która sprawuje władzę. Aby tego dokonać sięga on po związek frazeologiczny nazywający zachowania zwierzęce. Wrogi obiekt podlega w ten sposób procesowi dehumanizacji².

Na jednym ze spotkań w następujących słowach ów polityk starał się zdezuwuować poczynania rządu „Oni mówią, że trzeba zwiększyć wydatki na armię, to samo co my mówimy od początku, mówię to od czterdziestu lat. Ale jak oni chcą je zwiększać, mówią, że grozi nam wojna, a zwalniają 15 tysięcy ludzi wyszkolonych. Ale zwiększają wydatki, więc o co chodzi? Chcą brać łapówki za kupno uzbrojenia, to jest celem tych ludzi. Ci ludzie po to rządzą, żeby móc kraść. Móc się dorabiać naszym kosztem” (Wiec wyborczy w Krakowie 2015). W powyższej wypowiedzi rząd został posądzony o korupcję pod pretekstem zwiększenia wydatków na armię. Oczywiście autor tego stwierdzenia nie posiadał szczegółowej wiedzy, którą mógłby się podzielić, lecz w typowy dla demagoga sposób stara się zdyskredytować rząd w oczach słuchacza pod ciężarem bezpodstawnych zarzutów korupcyjnych. Rzecz jasna dwukrotne określenie rządu mianem „oni” kolejny raz ma ukazać go w złym świetle, jako obcą tkankę, która stanowi zagrożenia dla społeczeństwa.

Ważną kwestią jest wspomniane pragnienie zemsty, chęć wymierzenia kary. Skoro jest zbrodnia, musi być kara, skoro rząd źle rządzi, kradnie na potęgę, to musi ponieść odpowiedzialność. Demagog-opozycjonista zachęca do takiego bezkompromisowego rozprawienia się z rządzącymi: „Musimy tę władzę obalić, tych ludzi powadzać do kryminałów, gdzie jest ich miejsce i wybudować nowe państwo polskie na miejsce skorumpowanej III Rzeczypospolitej” (Wiec wyborczy w Białymstoku 2015). Widać tu motyw kary i chęć wymierzenia sprawiedliwości. Scenariusz zemsty zakłada w tym miejscu ostateczną rozprawę z wrogiem w ramach walki o dziejową sprawiedliwość oraz wizje odnowy, koncentrującą się wokół utworzenia nowej formy państwa już bez wrogiego obozu.

W podobnym tonie wypowiada się na temat decyzji rządu o podniesieniu wieku emerytalnego: „Ci ludzie obrabowali, głównie kobiety, bo to kobiety straciły na tym, to są bandyci. I trzeba zrobić z nimi to samo, co zrobiono z Janosikiem, czyli powiesić za ziobro na Liptowskim. To była słuszna kara dla Janosika” (Korwin-Mikke w programie *Więc Jak?* 2015). Ponownie mamy określenie rządzących mianem bandytów oraz jawną chęć zemsty pod postacią egzekucji. Tego typu ekstremizm wybrzmiewa z antyrządowych wystąpień Korwin-Mikkego, budząc poklask wśród

2 W przypadku komunikatu Korwin-Mikkego można śmiało mówić o „wulgaryzacji języka polityki” (zob. więcej: Kamińska Szmał 2001: 92–112). Inwektywami, którymi określał obiekt wroga podczas kampanii wyborczej w 2015r. były m.in. takie określenia jak „sukinsyny” czy „kurwy”, a opowiadając o funkcjonowaniu UE powiedział, że ta go „wkurwia”.

zgrupowanej publiczności, sprawiając, że debata publiczna staje się wojenną rozgrywką na śmierć i życie, w której polityczny przeciwnik jest śmiertelnym wrogiem. Silnie akcentowana wrogość wobec władzy jest oczywiście świadomym posunięciem czyniącym z polityka kontestatora systemu, który w ten sposób próbuje skupić wokół siebie osoby niezadowolone z działań władzy. Należy pamiętać, że istotą demagogii jest odwoływanie się do ludzkich emocji, nie zaś rozumu, czy zdrowego rozsądku. Widać to szczególnie w omawianej wyżej odmianie demagogii, gdzie liczne epitety i zniewagi oraz przywołany radykalizm i brutalizacja języka jest elementem przekazu mającego na celu wzbudzenie emocji, namiętności, podgrzanie atmosfery, zaostrenie sporu politycznego do maksimum³.

Bardzo ciekawym zjawiskiem, które można zaobserwować w debacie politycznej jest swoista demagogia antypolityczna. Będąca nieco spokrewnioną z demagogią opozycyjną, przybiera bardziej radykalne formy. Jej przedstawicielami są osoby, które z odrazą i pogardą wypowiadają się o całej klasie politycznej. Charakteryzuje ją nieufność wobec polityki, czy szerzej systemu władzy. Dla kogoś operującego demagogią antypolityczną klasa polityczna, to klasa próżniacza. W analizowanych wypowiedziach mamy wręcz do czynienia z dehumanizacją polityków, pokazaniem ich w najczarniejszych barwach, przedstawieniem jako źródło wszelkiego zła, zepsucia, korupcji czy marnotrawstwa.

Istotną w formułowaniu antypolitycznego przekazu przez Korwin-Mikkego jest próba udowodnienia, że podziały polityczne między partiami, czy konkretnymi politykami są sztuczne, jednak skutecznie ukrywane przed społeczeństwem: „Chodzi o to żeby ludziom się wydawało, że macie jakiś wybór. Nie macie żadnego wyboru, tych ludzi nic od siebie nie różni. PO mówiło, że będzie obniżało podatki – nie obniżało. PiS mówiło, że będzie walczyło o suwerenność Polski, a ja się pytam: kto negocjował Traktat Lizboński? Jarosław Kaczyński. Kto go wychwalał? Jarosław Kaczyński. Kto za nim głosował? PiS. Kto go podpisał? Śp. Lech Kaczyński. (...) Pan Duda był wtedy ministrem w kancelarii. To są oszuści, rozumiecie?! Oni się podzielili na dwa obozy. Ale przecież Bronisław Komorowski i Andrzej Duda byli w Unii Wolności.(...) Andrzej Duda się z tym maskuje, żebyście państwo myśleli, że macie jakiś wybór. Nie macie. Którykolwiek z nich wygra będzie realizował taką politykę jaka jest, czyli politykę podległości obcym mocarstwom” (Wiec wyborczy w Białymstoku 2015). Politycy jego zdaniem w grze pozorów tworzą iluzoryczny podział, który jest fasadą przysłaniającą wielką mistyfikację. Stawiając znak równości

3 Interesująco motyw zemsty w debacie politycznej interpretuje Andrzej Leder twierdząc, że poczucie krzywdy nie stworzyło w Polsce języka politycznego - w jego rozumieniu: języka wyrzekającego się przemocy. Zwraca uwagę na fakt, że owo poczucie krzywdy skutkuje językiem odwetu, prowadząc m.in. do postawy „pochlebiania nienawiści”. Celują w nim, jak przekonuje filozof, politycy prawicowi, którzy „znajdują w *imaginarium* społecznym takie słowa, obrazy i postaci, które mogą łatwo ucieleśniać znienawidzoną postać krzywdziciela. Budują wokół nich *uniwersum*, które pozwala wyrażać resentymentalne poczucie krzywdy. A następnie kierują na owe figury gniew tych, którzy czują się skrzywdzeni. Pragnienie odwetu może więc zostać wyrażone w fantazmatycznych scenariuszach zemsty, upokorzenia i pozbawienia dóbr krzywdzicieli” (Leder 2014: 37–38). Powyższe spostrzeżenie autora *Prześląonej Rewolucji* wydaje się doskonale korespondować z retoryką Korwin-Mikkego, dotyczącą wizji wymierzenia surowej kary przeciwnikom politycznym.

pomiędzy partiami i politykami, pokazuje siebie jako osobę z zewnątrz, nie mającą nic wspólnego z politycznym teatrem odgrywanym przez polityków-oszustów. W ten sposób pragnie dać do zrozumienia odbiorcy, że jest jego jedyną realną nadzieją na zmianę, ponieważ wybór między głównymi partiami jest złudny i oznacza stracony głos, oddany na „oszustów”, którzy podzielili się na dwa obozy. Demagog antypolityczny atakuje w ten sposób ogół polityków, całość systemu politycznego, ukazując go jako źródło wszelkiego zła i manipulacji, oczekując od odbiorcy legitymacji jako osoby „spoza układu”, dążącej do jego demontażu i wniesienia nowej jakości na polską scenę polityczną zdominowaną przez rzeczonych oszustów. Klasa polityczna w przekazie Korwin-Mikkego to wróg, który manipuluje ludźmi, tworząc podział, będący inscenizacją oraz prowadzi politykę „podległości”, a więc politykę niesuwerenną. Zarzut ten wzbudzić ma poczucie zagrożenia odbiorców przed zwozdzającą ich elitą władzy, która stanowi jeden obóz, zwartą całość, pozornie skonfliktowaną, lecz w rzeczywistości zgodnie realizującą politykę zmierzającą do utraty suwerenności przez Polskę.

Inną charakterystyczną dla demagogii antypolitycznej wypowiedzą o klasie politycznej, będącą źródłem wszelkiego zła jest następujące stwierdzenie tego polityka: „dzisiejsza klasa polityczna uważa, że jest bezkarna, że może kraść, oszukiwać i nic się jej nie dzieje” (Gość Radia Zet 2015). W dalszym ciągu stara się on zdeza-wuować wszystkich polityków, wskazując na powszechność i uniwersalizm takich zjawisk jak złodziejstwo i oszustwo. W ten sposób adresuje do odbiorców klarowny przekaz o pospolitym zepsuciu, demoralizacji wszystkich polityków.

Urzędników państwowych otwarcie określa mianem wrogów mówiąc: „Tam w urzędach siedzą nasi wrogowie, nasi zawzięci wrogowie, którzy żyją naszą krwawicą. Tych ludzi musimy się pozbyć, to są czerwone pluskwy, to jest nasz wróg, musimy się pozbyć naszego wroga. Ten wróg jest w Warszawie, w Krakowie w urzędach państwowych”(Wiec wyborczy w Białymstoku) Mamy tu więc do czynienia charakterystycznym dla socjotechniki obłężenia bipolarnym podziałem my-oni, określeniem wroga i apelem o jego eliminację. Na wiecach z udziałem tysięcy osób takie zimnowojenne wypowiedzi wzbudzają powszechny entuzjazm, a Korwin-Mikke zyskuje poklask i tworzy wizerunek trybuna ludu, który występuje w imieniu społeczeństwa przeciwko biurokracji jako jedyny sprawiedliwy. Figura urzędnika państwowego, pasożytującego na owocach pracy „zwykłego” człowieka stanowi kolejny element konstrukcji wrogiego obozu, zagrażającemu ludziom, których ów polityk pragnie wziąć w obronę. Wróg podlega tu procesowi stereotypizacji poprzez uproszczenie cech, którymi się charakteryzuje (w tym wypadku pasożytnictwo) oraz generalizowanie tych cech na cały zbiór – wszyscy urzędnicy państwowi to wrogowie. Kumulowane są w ten sposób intensywne emocje negatywne.

Skonstruowanie wrażenia osaczenia przez siły nieprzyjaciela w przekazie Korwin-Mikkego, to nie tylko ukazywanie w czarnym świetle polityków czy urzędników państwowych, kolejnym komponentem wrogiego obozu są media. Ten element odgrywa ważną rolę w komunikacji polityka adresowanym do wyborcy, ponieważ działalność mediów, jak twierdzi, ma istotny wpływ w manipulowaniu społeczeństwem oraz marginalizowaniu jego osoby. Należy tu dodać, że argumentacja ta, stanowić może zręczne usprawiedliwienie porażek wyborczych. Na jednym z wieców

przekonuje, że media celowo pokazują fałszywy obraz rzeczywistości i mamy do czynienia z wielką mistyfikacją: „Reżimowe telewizje okłamują was na potęgę. Jesteście okłamywani od początku, od dwudziestu pięciu lat o charakterze państwa, które okupuje nasz kraj, o charakterze Unii Europejskiej, którą mam zaszczyt poznawać od podszewki. Jesteście okłamywani świadomie i celowo” (Wiec wyborczy w Białymstoku 2015). Narrację manipulacji w wykonaniu mediów w tym wypadku znamionuje multiplikacja figury wroga (mowa tu o telewizjach „reżimowych”), zwraca również uwagę na permanentny charakter owych manipulacyjnych praktyk.

Krytyka mediów to również stwierdzenia zarzucające ignorowanie osoby tego polityka. Taka strategia perswazyjna wyraźnie wybrzmiewa z poniższej wypowiedzi: „Oczywiście dzisiaj to mnie nie pokazują w telewizji, albo pokazują żeby ośmieszyć. Telewizja reżimowa ma obowiązek pokazywania wszystkich kierunków politycznych, ale oczywiście pokazuje mnie raz na osiem lat, mniej więcej i to jeszcze ośmieszając, no bo wiadomo, że jeśli my dojdziemy do władzy to przecież ci wszyscy opiekunowie pójdą siedzieć. (...) System się broni” (Spotkanie z wyborcami w Ostródzie 2015). Polityk formułuje przekaz mający świadczyć o celowym lekceważeniu go przez media, które chcą zapobiec jego ewentualnemu zwycięstwu. Jak stwierdza „system” broni własnych interesów. W podobnym tonie wypowiada się podczas radiowego wywiadu mówiąc: „Jestem zdumiony że obaj główni kandydaci, tzw. główni według mediów, czyli pan Komorowski i pan Duda są faworyzowani przez media, bo oni tylko dlatego są na pierwszych miejscach, że media robią tylko z nimi wywiady” (Gość Radia Zet 2015). Usprawiedliwianie i tłumaczenie w ten sposób swoich niższych notowań i próba przekonania, że to jedyny powód, przyczyna całego zła, wszelkich niepowodzeń.

W jednym ze spotów wykorzystanych w kampanii prezydenckiej 2015 r. Korwin-Mikke, w zainscenizowanej rozmowie telefonicznej, wypowiada następujące słowa: „możecie próbować mnie ignorować, możecie mnie zastraszać, ja wierzę w silną i dumną Polskę” (Spot wyborczy 2015). Przekaz ten ma unaocznić odbiorcom, że Korwin-Mikke jest osobą niewygodną, szykanowaną przez przeciwników, jednak jako silny polityk nie ugina się przed „zastraszaniem”. Po ignorowaniu przez media mamy tu kolejny, cięższy zarzut, a więc stwierdzenie, że bliżej nieokreślone siły próbują zastraszać polityka. Służy to wytwarzaniu i potęgowaniu atmosfery napięcia, konfliktu. Narzucana jest w ten sposób wspomniana antagonizująca wizja świata.

W innym miejscu powiedział do dziennikarza TVP Szczecin: „Ja rozumiem, że dostaje pan pieniądze, po to żeby niszczyć kandydatów, którzy są niezgodni z reżimem” (Korwin-Mikke w programie „Sprawa polityczna” 2015). Trudno o bardziej wyrazisty i dobitny przykład demagogii związanej z atakowaniem mediów i przypisywaniem im sprawczej roli we własnych porażkach. Dziennikarz zostaje wprost oskarżony dyspozycyjność. Korwin-Mikke sprowadza sens jego pracy do roli okrutnego prześladowcy kłopotliwych z perspektywy reżimu polityków, do których bohater niniejszej publikacji samozwańczo zalicza siebie samego. Dziennikarz - jego zdaniem - na zlecenie sekucje polityków takich jak Korwin-Mikke, próbując wpłynąć na ich postrzeganie. Takie przedstawienie sprawy jest korzystne punktu widzenia demagoga, pokazuje po raz kolejny z jakimi przeciwnościami musi sobie radzić

i wskazuje jasno winowajców ewentualnej porażki. Z drugiej strony potęguje atmosferę osaczenia, ukazując w złym świetle media, jako wrogą siłę, mogącą działać na niekorzyść wybranych polityków.

Dodatkowo, żeby utrwalić pogląd wrogich mediów Korwin-Mikke podaje przykład korzystnego dla niego sondażu, przeprowadzonego za granicą w stolicy Wielkiej Brytanii, mówi o nim następująco: „W Londynie zrobiono sondaż, 47% Polaków będzie głosowało na Korwin-Mikkego. Świetnie. Pytanie dlaczego 47% ludzi w Polsce, którym się żyje gorzej niż w Londynie nie będą głosowali na Korwin-Mikkego? Przez media, dobrze mówicie. Na szczęście mamy Internet (Wiec wyborczy w Warszawie 2015). Należy tu nadmienić, że Internet jest narzędziem, który w komunikacji ze swoimi wyborcami jest nad wyraz często wykorzystywany. Popularność tego polityka w sieci jest wyjątkowo duża, stąd frontalny atak na media tradycyjne i próba ich dyskredytacji. Internet kontrastuje w powyższym fragmencie wypowiedzi z telewizją i resztą mediów tradycyjnych, które ukazane jako kłamliwe, nierzetelne, wrogie politykowi, mające stać się główną przyczyną jego niepowodzeń.

O ile przytoczenie wyników sondażu z dobrym wynikiem było czymś na miejscu, to już niezadowolający wynik w innym z sondaży daje asumpt do dyskredytacji pracowni sondażowych i uczynienia z nich jednego z narzędzi systemu służącego zwalczaniu polityka, który jest niewygodny. Jedna z wypowiedzi na temat sondaży brzmiała następująco: „Ale proszę nie wierzyć tym wszystkim sondażom, bo one są wszystkie manipulowane po to, żeby państwa przekonać, że nie warto na mnie głosować, to wszystko jest manipulacja. Biura sondażowe są też w rękach tych ludzi, naszych opiekunów, którzy pilnują swoich posiad” (Spotkanie z wyborcami w Ostródzie 2015). Wyniki sondaży to, zdaniem polityka, wielkie oszustwo, kolejna próba podjęta przez siły wrogiego systemu, by go zdeprecjonować. Biura sondażowe, jak przekonuje, celowo manipulują opinią społeczną, żeby odwieść zwolenników Korwin-Mikkego od oddania nań głosu. Sugerowanie manipulacji, zorganizowanego na wielką skalę fałszerstwa i machinacji w celu wyeliminowania z polityki niewygodnego przeciwnika jest kolejnym wysiłkiem mającym na celu stworzenie wrażenia obłąkania. Ponownie przekaz skierowany do odbiorców ma za zadanie przekonać ich, że polityk ten walczy z wielką machiną, systemem, który uniemożliwia mu zdobycie władzy, jest zły, zepsuty, dba o partykularne interesy. Polityk w ten sposób stara się odwołać do emocji odbiorcy, stworzyć poczucie zagrożenia, „duszą atmosferę” oraz przeświadczenie, że istnieją siły zajmujące się dezinformacją na szeroką skalę.

Inny z przykładów demagogii antypolitycznej polega na zbudowaniu wrażenia spisku przeciwko własnej osobie. Egzemplifikacją może być wypowiedź Korwin-Mikkego w programie publicystycznym na antenie telewizji „Superstacja”: „Mój sztab donosi, że pani Ogórek to jest podstawiona osoba. Pan Miller, który wiedział, że wyborów nie wygra dostał w zamian jakieś tam przywileje. W zamian za to, żeby wystawił kobietę, która mówi to samo co mówi Korwin, żeby odebrać nam część elektoratu. Tak mówią ludzie u mnie w sztabie, że to jest celowa robota, żeby odebrać nam elektorat. Ja wierzę mojemu sztabowi” (Korwin-Mikke w programie „Więc jak?” 2015). Sugerowanie „celowej roboty”, której autorem jest szef SLD i w zamian za którą od bliżej nieokreślonych osób ma otrzymać „jakieś tam przywileje” jest

wyrazistym przykładem tzw. myślenia spiskowego, rozumianego jako „postrzeżenia świata w kategoriach spisków i knowań, zasadzające się na przekonaniu, że pewna grupa osób zmówiła się potajemnie, aby realizować swoje ukryte i nieprawne cele” (Grzesiak-Feldman 2016: 21).

Korwin-Mikke stara się również wzbudzić przeświadczenie, że nie tylko on jest osobą prześladowaną przez opresyjny siły, lecz jego wyborcy również muszą mieć się na baczności, ponieważ państwo konstruując system podatkowy wbudowało w niego narzędzia represji. W następujący sposób tłumaczy sens istnienia podatków dochodowych: „Dlaczego oni podatków dochodowych nie likwidują? Wiecie dlaczego? Bo jak mają podatki dochodowe, to nikt z przedsiębiorców nie da pieniędzy na Kongres Nowej Prawicy. Owszem prywatnie spod szafy wyjmą i nam dadzą pod warunkiem, że nie powiemy, bo się boją że jak ktoś da oficjalnie pieniądze na nas to na drugi dzień pojawi się kontrola skarbową. I po to jest podatek dochodowy” (Wiec wyborczy w Krakowie 2015). Ta dość osobliwa próba postawienia się w roli osoby szykanowanej przez władzę, która to ma represjonować również ludzi popierających polityka. Sugerowanie opresji ze strony rządzących w zamian za udzielenie poparcia to jaskrawy przykład demagogii opozycyjnej, autor wypowiedzi chce wywołać wrażenie obłądzenia przez antagonistów, dzięki temu ewentualny brak poparcia może usprawiedliwić strachem przed władzą, czyhającą na jego zwolenników. Polityk snuje wizję świata, w którym ciemne moce szykanują jego zwolenników, utrudniając im finansowe wspieranie jego partii, ma to uzmysłowić słuchaczom, że są w niebezpieczeństwie, a popieranie Korwin-Mikkego stanowić może przyczynę poważnych kłopotów.

Tak obszerna lista wrogów ma wzbudzić przekonanie o wszechogarniających wrogich siłach. Rządzący politycy wraz z całą klasą polityczną, urzędnicy państwowi, pracownicy mediów, pracownicy sondażowe stanowią źródło niebezpieczeństw. Podmiot wrogi jest poddany procesowi demonizacji, następuje klaryfikacja obrazu wroga i jego jednowymiarowy, skrajnie negatywny opis. Skonstruowana w ten sposób figura wroga ma wywołać poczucie strachu, zagrożenia żywotnych interesów, zastąpić racjonalne procesy percepcyjne przez emocjonalne postrzeganie rzeczywistości.

Demagogia doktrynerska i moralna jako spoiwo obozu „My”

Wykreowaniu i zdefiniowaniu wspólnoty „My”, kontrastującej w socjotechnice obłądzenia pozytywnymi cechami z figurą wroga, służy w komunikacie Korwin-Mikkego demagogia doktrynerska. Zwolennicy polityka zgromadzeni na wiecach politycznych poprzedzających wybory prezydenckie w 2015 roku, spotkali się z szeregiem afirmatywnych wypowiedzi pod swoim adresem. Psycholog Edward E. Jones zauważa, że podnoszenie wartości innych osób poprzez pochlebstwa, prawienie komplementów, pochwał to skuteczne typy strategii wywierania wpływu i zjednywania sobie ludzi. Równie owocne, jego zdaniem, jest także samochwalstwo i stawianie siebie za wzór wszelkich cnót (Stengel 2002: 235–239).

Na wrocławskim wiecu Korwin-Mikkego zwraca uwagę poczucie misyjności i chęć nawracania niedowiarków, niewtajemniczonych, w którym pomoc mają

mu jego wyborcy: „Czy nie można żyć w normalnym kraju? Bo ludzie przywykli, zwłaszcza ludzie starsi, którzy żyją w tym socjalizmie już sto lat, a to był towarzysz Piłsudski, a to był towarzysz Hitler, a to był towarzysz Bierut, a potem inni towarzysze i tak to się już sto lat ciągnie. Ludzie przywykli i nie wyobrażają sobie, że można żyć inaczej. Tylko młodzi ludzie, albo bardzo starzy, którzy pamiętają jeszcze dawne czasy jakoś się z tej magii wyplątują. Nie może być tak żebyśmy żyli w tej rzeczywistości. Musimy ją zmienić, to jest Matrix, naprawdę. Musimy ją zmienić na coś normalnego. (...)I mówię tutaj do ludzi młodych, bo ja was nie będę przekonywał, wy to wiecie, wchodźcie na internet, ja to mówiłem po sto razy, ale trzeba przekonać tych wszystkich Mugoli⁴” (Wiec wyborczy w Krakowie 2015). Grono sympatyków Korwin-Mikkego to – jak wynika z powyższego cytatu – ludzie wtajemniczeni, świadomi, to głównie ludzie młodzi, korzystający z Internetu i posiadający wiedzę na temat rzeczywistości. Jak zauważa Karwat, demagog-doktryner wraz ze swoimi wyznawcami ma poczucie misjonarskiego obowiązku, posłannictwa, które prowadzi do megalomanii grupowej i arbitralnego awangardyzmu. Powoduje to, że celem doktrynera i zapatrzonych w niego zwolenników jest nawracanie ludzi, którzy nie wyznają niepodzielnie słusznych poglądów. Uświadomienie i konsekwentna praca nad innowiercami, niedowiarkami, niezdecydowanymi czy ludźmi w ogóle nie zainteresowanymi polityką jest zadaniem niezwykle poważnie traktowanym. Kokietując swoich zwolenników tworzy swego rodzaju krąg ludzi świadomych, oświeconych, o słusznych poglądach. Każdy kto się z nim zgadza może liczyć na komplement oraz uznanie, na jednym ze spotkań mówił: „Popatrzmy na ten plac. On jest pełny ludzi. Ludzi, którzy zdają sobie sprawę, że idziemy w złym kierunku. Ludzi, którzy wiedzą, że nie jest winien Tusk, Kaczyński, winny jest ustrój” (Wiec wyborczy w Krakowie, 2015) Schlebając w ten sposób osobom obecnym na spotkaniu, utwierdza ich w przekonaniu słuszności wyboru, wynikającego z demaskatorskiej czujności i przenikliwości.

Podczas wiecu w Krakowie nazwał ludzi, którzy opowiadają się za państwową służbą zdrowia - a więc nie wyznających „słusznych” poglądów - „szarymi” i „ciemnymi”, którzy są mamieni obietnicami bez pokrycia rządzących. Kto zatem w jego mniemaniu może dokonać zmiany? Oczywiście: „my świadomi ludzie musimy ten ustrój zmienić” (Wiec wyborczy w Krakowie 2015). Tym razem mamy do czynienia z jednoczesną próbą ośmieszenia osób o innych poglądach, zdeprecjonowania ich w oczach publiczności, do której umizguje się demagog doktryner, dając poczucie akceptacji oraz przynależności do oświeconej wspólnoty, mającej w przeciwieństwie do „szarych” i „ciemnych” racje i słuszność w wyznawanych poglądach. Jak wspomniano w socjotechnice obłędzenia działania perswazyjne idą w kierunku antagonizowania dwóch światów, wykreowanego wroga i sfery „my”, co uwidacznia się w powyższej wypowiedzi.

Inną próbą schlebiania publiczności jest stwierdzenie: „Zdajemy sobie sprawę z naszej siły. Tutaj jest za mną masa młodych mężczyzn. Ludzi, którzy wytwarzają, lub będą wytwarzali większość dochodu narodowego. To w was jest przyszłość!” (Wiec

4 Mugol (ang. *muggle*) – określenie z cyklu powieściowego o Harrym Potterze angielskiej autorki J. K. Rowling, oznaczające osobę pozbawioną mocy magicznej oraz – najczęściej – nieposiadającą wiedzy na temat istnienia magicznego świata.

wyborczy w Krakowie 2015). Nacechowane dodatnio określenia na temat własnego środowiska takie jak młodość, przyszłość oraz wybrzmiewający z tej wypowiedzi witalizm, definiujący osoby popierające polityka, to kolejny element w kształtowaniu pozytywnego obrazu sfery „My” za pomocą doktrynerskiej demagogii.

Schlebienie własnym zwolennikom jako forma demagogii doktrynerskiej wyraźnie wybrzmiewa również z poniższego cytatu, pochodzącego z wypowiedzi udzielonej na wiecu wyborczym w Poznaniu: ”Zdajecie sobie sprawę ilu nas jest. Oni mówią, że was jest tylko 15%. Może, ale to jest 15% młodych mężczyzn, ludzi którzy mogą rozwalić ten ustrój bandycki. Bo tamte partie to tak: PiS ludzie z kruchty, nie ruszą się, ci tam z PSL-u czyli rolnicy z ulicy Wiejskiej, mamy tam jakichś zwolenników PO czyli urzędników i urzędniczki. A tutaj są ludzie, którzy pracują. (...) Oni powinni mieć najwięcej do powiedzenia co się dzieje z ich pieniędzmi. A nie mają” (Wiec wyborczy we Wrocławiu 2015). Autor powyższej wypowiedzi przypisuje pozytywne cechy własnym wyborcom, kontrastując ich z wyborcami innych partii. Wniosek jaki ma nasunąć się odbiorcy po przytoczonej wyżej mowie pochwalnej wydaje się być następujący - najwartościowsi ludzie popierają Janusza Korwin-Mikkego. Polityk-demagog kokietując własnych sympatyków przedstawia ich jako ludzi z energią i werwą do pracy oraz zdolnością destrukcji wrogiego ustroju. Syndrom oblężonej twierdzy, poprzez opozycję wróg-przyjacieli, ma również wyzwałać zapał do działania, chęć walki z uprzednio zdefiniowanym złem. Ponadto charakterystyczne dla powyższej wypowiedzi zilustrowanie własnego obozu, jako pracującego na dobrobyt kraju w kontraście do wrogiego obozu, który zostaje ukazany jako bezczynny, lub wręcz próżniacki, ma na celu wywołanie poczucia krzywdy wśród zwolenników polityka. Dwuwartościowy język, swoisty dla socjotechniki oblężenia, służy jako instrument do manichejskiej konstrukcji bipolarnego podziału na obóz wrogi - żerujący na uczciwej pracy, oraz obóz nasz - zapracowany, choć uszkodzony i pokrzywdzony przez nieprzyjaciela.

Na innym ze spotkań z wyborcami, by wkraść się w łaski zebranej publiczności, wypowiedział następujące zdanie: „Na tym wiecu są ludzie mądrzy, którzy myślą i wiedzą jakie są dalsze skutki tego socjalizmu” (Wiec Wyborczy w Białymstoku 2015). Tym razem mamy odwołanie się do mądrości widza, jego przenikliwości, który cechuje się tym, że „myśli” i „wie”, a więc jest to człowiek świadomy zagrożenia. Kolejny raz w wypowiedzi Korwin-Mikkego wybrzmiewa demagogia doktrynerska polegająca na schlebaniu tym, którzy myślą tak jak samo jak polityk, albo powinni zacząć tak myśleć, żeby przynależać do grupy „mądrych”. Ten rodzaj demagogii jest swego rodzaju przynętą na osoby, chcące partycypować w awangardowej grupie ludzi uświadomionych i oświeconych. Wystarczy przyjąć punkt widzenia demagoga-doktrynera i automatycznie można poczuć się członkiem wytwornego towarzystwa, beau monde, które cechuje samozwańcze poczucie wyższości.

Korwin-Mikke zachęcając do działania swoich popleczników, do misyjnej działalności, agitacji wyborczej, jaką powinny przeprowadzić na jego rzecz, stara się do wartościować swój obóz poprzez wyżej odnotowane określenia. Podkreślanie siły, energiczności, ma wyzwolić chęć do aktywnego wspierania polityka. Na potwierdzenie tych słów kończy swoją wypowiedź na wiecu we Wrocławiu, które spotykają się z burzą oklasków wśród zgromadzonych na rynku tego miasta ludzi: „musicie

przekonać jak najwięcej swoich znajomych. (...) żeby w drugiej turze wygrała koncepcja ludzi pracowitych, którzy chcą żyć ze swojej pracy” (Wiec wyborczy we Wrocławiu).

Stosując demagogię moralną politycy przypisują sobie wzniosłe wartości, stawiając się w roli ich obrońców, często jedynych prawowitych nosicieli. Janusz Korwin-Mikke stara się wśród swych odbiorców wzbudzić przekonanie, że jako obrońca wolności czy prawdy spotyka się z licznymi szykanami ze strony „systemu” oraz nadać politycznej rywalizacji znamion aksjologicznych, walki dobra ze złem. W patetycznych słowach na jednym z wieców wyborczych mówi: „Prawica się odradza w kolejnych wcieleniach i zwycięży, bo prawda, prawo, sprawiedliwość muszą zwyciężyć, bo wolność nie jest do powstrzymania (...) Miejmy nadzieję, że gdy będzie sześćdziesiąta rocznica tych wydarzeń (Poznańskiego Czerwca - mój przyp.) będziemy żyli w wolnej Polsce” (Wiec wyborczy w Poznaniu). Polityk wyraźnie zaznacza, że zachodzi potrzeba walki o wolność. Ważna jest również sugestia, że nie żyjemy w suwerennym państwie, oraz, że wszystkie z wymienionych wartości dopiero należy sobie wywalczyć. Jednak demagog zostawia swoich słuchaczy w nadziei, że wolność zwycięży wraz z odradzającą się prawicą, czyli krótko mówiąc wraz z jego dojściem do władzy. Jest to przekaz, dający do zrozumienia, że nie ma wolności, nie ma też sprawiedliwości, prawa i prawdy, ale my nadchodzimy i przywrócimy wolną Polskę oraz wszystkie wymienione wartości, które w Polsce zniewolonej są szargane. Demagogia moralna w przekazie Korwin-Mikkego odpowiada również za autokreację figury „polityka-misjonarza”. Figura ta opisana przez Katarzynę Kłosińską charakteryzuje się ujmowaniem rzeczywistości w kategoriach etycznych (autorka pisze o dyskursie etycznym, którego centralną postacią jest polityk misjonarz), cele polityczne formułuje się za pomocą pojęć abstrakcyjnych, nazw wartości moralnych (w przypadku Korwin-Mikkego to np. dumna i bogata Polska lub wolność), cele są również sformułowane w sposób rozmyty, a jednocześnie patetyczny. (Kłosińska 2014: 116–122)

Epatowanie wzniosłymi wartościami jako domena demagoga-moralisty znajduje także swój wyraz w poniższym stwierdzeniu: „mam zawód publicysty i mogę żyć z tego, że mówię prawdę”. Kategoria prawdy jest, zdaniem Kłosińskiej, jednym z najważniejszych elementów figury polityka „przewodnika”, dlatego używanie jej w tego typu autoprezentacji, pokazywaniu swojej osoby jako prawdomównej z zawodu jest niezwykle istotne. Zwraca uwagę dystansowanie się od profesji polityka i klasy politycznej, wcześniej zdyskredytowanej. Korwin-Mikke w akcie autokreacji przedstawia siebie jako publicystę żyjącego z mówienia prawdy a nie polityka, który z całą pewnością nie mógłby tego o sobie powiedzieć.

Demagogia moralna jako próba wzbudzenia przekonania o szlachetności swych motywacji i działań wybrzmiewa ze stwierdzenia, w którym polityk przekonuje: „gdybym chciał robić pieniądze to zapisałbym się do oszustów z PO czy z PiS-u (...) ja wkładam własne pieniądze i to dużo pieniędzy włożyłem w tę politykę”, podobnie opisuje własny obóz polityczny oznajmiając, że nie chodzi im o „stołki” (Spot wyborczy 2015). Kolejny raz figura wroga kontrastuje z pozytywnie nacechowanym obozem „My”. Zwłaszcza wyraźnie widać tu chęć autoprezentacji polityka jako bezinteresownego lidera, poświęcającego się dla „sprawy”, nie oczekującego profitów,

lecz działającego wspólnie ze swoim środowiskiem politycznym w imię wyższych ideałów. Wzniosłość wartości, o które upomina się nadawca komunikatu, jest przeciwieństwem antywartości, wyznawanych przez obóz wroga, tu znów określonego mianem oszustów.

Zakończenie

Reasumując, kampania wyborcza prowadzona przez Janusza Korwin-Mikkego, poprzedzająca wybory prezydenckie w 2015 roku, stanowiła wyrazisty przykład stosowania tzw. socjotechniki oblężenia. Sekwencja perswazyjnych technik, opisana przez Ziółkowskiego, polegająca na wytworzeniu atmosfery zagrożenia, a następnie skonstruowaniu figury wroga, dokonała się przy użyciu demagogii opozycyjnej i antypolitycznej. Kolejnym krokiem, zgodnie z procesualnym charakterem socjotechniki oblężonej twierdzy, było wytworzenie wspólnoty „My”, będącej przeciwieństwem zdemonizowanego obozu wroga. W tym wypadku środkiem do osiągnięcia celu okazała się demagogia doktrynerska oraz moralna, które idealizowały zwolenników polityka, przedstawiając ich jako demaskatorów i heroicznymi obrońców przed niebezpieczeństwem. Demagogia moralna była ponadto instrumentem kreowania pozytywnego wizerunku samego polityka, jako lidera, który po narzuceniu antagonizującej wizji świata, wyrasta na jedynego sprawiedliwego, szlachetnego obrońcę zagrożonych wartości, panaceum na wszelkie zło związane z działalnością przeciwników politycznych.

Bibliografia

Opracowania

- Bauman Zygmunt. 1996. *Socjologia*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Cialdini Robert B. 2003. *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Coser Lewis A. 2009. *Funkcje konfliktu społecznego*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Grzesiak-Feldman Monika. 2016. *Psychologia myślenia spiskowego*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kamińska-Szmaj Irena. 2001. *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku. Wypowiedzi, dowcip polityczny, słownik inwektyw*. Wrocław: Wydawnictwo Europa.
- Karwat Mirosław. 2016. Manipulacyjne i makiaweliczne formy socjotechniki zagrożenia. W *Socjotechnika lęku w polityce*. Filip Pierzchański, Janusz Golinowski (red.). 169–185. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Karwat Mirosław. 2006a. *O demagogii*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Karwat Mirosław. 2006b. *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*. Warszawa: Wydawnictwo naukowe PWN.
- Kłosińska Katarzyna. 2014. „Misjonarz” i „fachowiec” - dwie figury implikowane przez „ja” nadawcze w polskich tekstach politycznych po 1989 roku. W *Język polityki historia i współczesność*. Irena Kamińska-Szmaj, Tomasz Piekota, Marcin Poprawa (red.). 115–126. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Kopaliński Władysław. 1994. *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Leder Andrzej. 2014. *Prześliona rewolucja: ćwiczenie z logiki historycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Merton Robert K. 2002. *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowak Andrzej. 1997. *Leksykon złotych myśli*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Reisigl Martin. 2011. Analiza retoryki politycznej. W *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Ruth Wodak, Michał Krzyżanowski (red.). Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Schmitt Carl. 2000. *Teologia polityczna i inne pisma*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Stengel Richard. 2002. *Dzieje pochlebstwa*. Warszawa: Wydawnictwo Muza SA.
- Ścigaj Paweł, Bukowski Michał. 2012. Zastosowanie analizy zawartości w badaniach politologicznych. *Atheneum Polskie Studia Politologiczne* 36 : 11–27.
- Ziółkowski Jacek. 2016. Syndrom obłożonej twierdzy jako mechanizm socjotechniczny. W *Socjotechnika lęku w polityce*. Filip Pierzchalski, Janusz Golinowski (red.). 15–35. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Ziółkowski Jacek. 2013. *Wrogość w stosunkach politycznych. Modelowa analiza funkcjonalna*. Warszawa: Dom wydawniczy ELIPSA.

Netografia

- Bauman Zygmunt. 2017. Handlarze strachu. [31.12.2017] <http://krytykapolityczna.pl/swiat/bauman-handlarze-strachu>
- „Gość Radia Zet”, 30.04.2015 r. [10.09.2017] <http://www.radiozet.pl/Radio/Programy/Gosc-Radia-ZET/Artykuly/Janusz-Korwin-Mikke-u-Moniki-Olejnik-00004563>
- Korwin-Mikke w programie „Sprawa polityczna”, TVP Szczecin 18.03.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=XPZYjKWAowo>
- Korwin-Mikke w programie pt. „Więc jak?”. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=QMHqjddBuCA>
- Spot wyborczy pt. „Prezydent 2015”. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=787aKrR1Cc>
- Spotkanie z wyborcami w Ostródzie. 1.05.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=NWrNNCKL75E>
- Wiec wyborczy w Białymstoku. 27.03.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=oCPuPW6E3Ho>
- Wiec wyborczy w Krakowie, 29.04.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=E3v1iWpBfXQ>
- Wiec wyborczy w Poznaniu, 25.04.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=eIQcqp3PCUI>
- Wiec wyborczy w Warszawie, 24.04.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=5rG6Pu2nZm4>
- Wiec we Wrocławiu, 26.4.2015 r. [10.09.2017] <https://www.youtube.com/watch?v=g-zRafe9Jc3k>

Demagogue in a Besieged Fortress. Content Analysis of the Message Communicated by Janusz Korwin-Mikke During Presidential Election Campaign in 2015

Abstract

The purpose of the article is to present the aspects of demagoguery in Janusz Korwin-Mikke's political appeal during presidential election campaign in 2015. The aim is to show how demagoguery is used by him to create the besieged fortress syndrome. The author stresses a broad spectrum of rhetorical manipulatory strategies, which includes providing demonic images of political opponents on the one side and idealized vision of Korwin-Mikke's supporters on the other.

Keywords: demagoguery, besieged fortress syndrome, manipulatory strategies, political appeal